



**Brawurowa opowieść,
w której historia miesza się
z wytworami wyobraźni
i w której autor oddał głos
namiętnościom
całego stulecia.**

Paryska bohema, weimarski Berlin, faszystowska Italia, włoski komunizm. Włoski ukłon dla Kurta Vonneguta, Jaroslava Haška, Monty Pythona, Witolda Gombrowicza i innych mistrzów krzywego zwierciadła.

**„Dzika i surrealistyczna
powieść, komiczna
i przejmująca, delikatna,
ale i bezlitosna”.**

Corriere della Sera

Marco Rossari

Sto żywotów Nemesia Vitiego



ISBN: 978-83-8110-524-8

Tłumaczenie: Tomasz Kwiecień

Premiera: 21 listopada 2018

Cena: 39,90 zł

Format: 143 x 205 mm

Oprawa: zintegrowana



Jaka jest tajemnica szczęścia? Tego Nemesio wciąż nie wie. Prowadzi szare życie, ma przeraźliwie nudną pracę i od lat nie rozmawia z ojcem. By odróżnić się od starego, który nadał mu własne imię, każe mówić na siebie Nemo, czyli nikt. Tymczasem jego ojciec, słynny malarz, czerpał z życia garściami. Urodził się w 1899 roku, walczył w dwóch wojnach światowych, był w partyzantce, spotkał się z futuryzmem i wszystkimi ruchami XX-wiecznej awangardy, kochał wiele kobiet, wśród nich matkę Nema, która wydała go na świat, gdy Nemesio senior miał, bagatelą, siedemdziesiąt lat. I nawet teraz, mimo setki na karku, nie zamierza się poddać.

U progu XXI wieku, podczas inauguracji wystawy poświęconej jego twórczości, stuletniego mistrza dotyka udar mózgu. Nemo nie wie jeszcze, że wraz z wizytą u wezglowia ojcowskiego łóżka w szpitalu rozpocznie się dla niego szalona podróż: w ciągu jednego tygodnia odbędzie oszałamiającą podróż w czasie, przeżyje sto lat życia swego ojca, którego nigdy dobrze nie poznał, pozna świat odległy, a wciąż żywy, na własnej skórze doświadczy wzlotów i upadków XX stulecia.



Marco Rossari

Pisarz i tłumacz literatury. Wydał *L'unico scrittore buono è quello morto* (Jedyny dobry pisarz to martwy pisarz, 2012) i *Piccolo dizionario delle malattie letterarie* (Mały słownik chorób literackich, 2016). Tłumaczył dzieła Charlesa Dickensa, Marka Twaina, Percivala Everettta, Dave'a Eggersa, Jamesa M. Caina i Huntera S. Thompsona.

Fragmenty książki

Rodzina Vitich deklinowała się według dwóch wzorców: Nory i Augusta.

Ona pochodziła ze skromnej miejscowości położonej nad brzegami jeziora Garda, gdzie urodziła się i wychowała w skromnej rodzinie o skromnych korzeniach i gdzie mediolańska rodzina Augusta – bynajmniej nie skromna – posiadała wielką willę, w której lubiła spędzać wakacje. Oboje wpadli na siebie na mieście. Dostownie wpadli. On spacerował z opuszczonym wzrokiem, ona spacerowała roztargniona, aż w końcu wpadli na siebie. Jeden, dwa, trzy razy – przypadek? – aż wreszcie poczuli się w obowiązku nie tyle zwrócić się do siebie słowem, na to było zbyt wcześnie, ale przynajmniej skinieniem głowy. W przyszłości ich uściski zachowają tę samą cechę: po przypadkowym zetknięciu na środku łóżka będzie następowało mamrotanie przeprosin ze strony Augusta.

Ten milczący zamyślony inżynier zafascynował Norę. Dziewczyna kochała operę, a w Mediolanie była słynna La Scala, tylko parę kroków od domu tego pana. Skłonna do fantazjowania, wyobraziła sobie, że za jego milczeniem kryje się niezwykła wrażliwość albo przynajmniej jakaś tajemnica. Kiedy od skinienia głowy przeszli do rzeczownika, od rzeczownika do czasownika, od czasownika do dopełnienia bliższego, krótko mówiąc, kiedy zaczęli ze sobą rozmawiać, tajemnicę, jeśli to w ogóle możliwe, skrył jeszcze większy mrok, ponieważ Augusto był po prostu lakoniczny. Zbyt późno, wiele lat po ich pierwszym spotkaniu, któregoś fatalnego popołudnia dokonano się fiat lux i Nora zrozumiała, że żadnej tajemnicy nie było, chyba tylko w jej skromnym umyśle skromnej kobiety; jednak w owym czasie zwyciężyła ciekawość. Podczas jednego z tych letnich wpadnięć na siebie duszny

upał rozgrzał łądzwie Augusta, który upewniwszy się, że sprawa nie będzie źle widziana przez obie rodziny, dokonał aktu ǐście heroicznego jak na milczącego i zamkniętego w sobie człowieka, mianowicie poprosił ją nieskromnie o rękę.

W odpowiedzi padło skromne „tak”.

A jednak ten poranek w życiu Nema nie był podobny do pozostałych.

Choć o tej samej co zwykle godzinie, z punktualnością okrągłej pistoletowej kuli puszkiniowskiego pojedyńkowicza nasz bohater wymamrotał zdanie wprawiające w ruch codzienną rutynę, tego dnia brzmiało ono inaczej.

Wszedł do wyposażonej w rurę odpływową ciasnej komórki, którą nazywał łazienką, przyjrzał się sobie w lustrze, wyciągnął język, popatrzył w zgęstłe źrenice, odkręcił wodę, spróbował zagwizdać jakiś zwycięski motyw.

Jednak trudno było zignorować dzień, w którym największy wróg kończy sto lat, zwłaszcza gdy tym wrogiem jest twój nieśmiertelny ojciec.

Potrzebne było relanium. Lubił wyobrazić je sobie jako komiksowego superbohatera: PsychoTrop przybywający na ratunek Planecie Umysł. Wziął do ręki opakowanie: przeterminowane. Czy to znaczy, że substancja czynna stała się już bierna? Albo co gorzej, zepsuta?

Połknął dwie pastylki, popił kawą i wyszedł.

Sonia Draga sp. z o.o., ul. Fitelberga 1, 40-588 Katowice,
tel.: 32 7826477, 7826037, fax: 032 2537728

Dział handlowy: Danuta Czarnowska, 693420384,
danuta@soniadraga.com.pl

Promocja: Agnieszka Jedlińska, 695672067,
agnieszka@soniadraga.com.pl

Redakcja: info@soniadraga.pl